

Zbigniew Wodecki, Ostatnia stacja metra (feat. Ka

Ostatnia stacja metra,
potem szarość deszczem wściekła,
ulica, winda, dzwonek, drzwi.

Ty włosy miałaś mokre,
ja bez sensu coś tam plotłem,
nieśmiały trochę, trochę zły.

A potem ciepłe szkło,
herbata, Al Jareau,
aż opadł z nas przedwczesny wstyd.

Dotknąłeś mojej twarzy,
już wiedziałam, co to znaczy,
tusze z powiek deszcz nierówno zmył.

Jeszcze jeden pożar serc,
w ogień coraz łatwiej biec,
krok w obłoki i na ziemię krok,
wniebowzięcia pierwszy akt,
tylko wciąż nie wiemy jak,
jak to wszystko złożyć w dalszy ciąg.

Znów świt i stacja metra,
pewnie bliżej stad do piekła,
w kafejce sandwicz, kawy łyk.
Na pierwszych stronach gazet
Iran, Chiny, król i błazen.
i modnej grupy nowy hit.

Jeszcze jeden pożar serc,
w ogień coraz łatwiej biec,
krok w obłoki i na ziemię krok,
wniebowzięcia pierwszy akt,
tylko wciąż nie wiemy jak,
jak to wszystko złożyć w dalszy ciąg.